Nr. 59. Kraków, Poniedziałek dnia 12 Marca 1888 r. Rok II

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . 12	Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6	Miesięcznie . 1

Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. św. Anny l. 9. I. piętro
Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct od wyrazu, za razy następne połowę ceny.

Redaktor odpowiedzialny: **Marceli Turkawski.** — Wydawca: **Kazimierz Bartoszewicz.**

KALENDARZ.

Dziś: Grzegorza w. p. Ojca Kośc. Gr. kat. Kassyna Sergia.

Jutro: Nicefora bisk. i Krystyny. Gr. kat. Jewdoki m.

Pojutrze: Matyldy król. i Zacharyasza. Gr. kat. Fteodota.

Jutro nów o godź. 9 min. 58 zrana. Kalendarz Czecha twierdzi, że będzie mróz?

Wschód słońca o godzinie 6, minut 32, zachód o 5 g., minut 43. Długość dnia godz. 11 minut 18.

Dziś o g. 6 rano ciepła stopni 1, o g. 9 stopni 4. Barometr 756, deszcz.

NABOŻEŃSTWA.

Nabożeństwo passyjne jutro w kościele św. Anny, pojutrze u księży Pijarów.

W kościele N. P. Maryi prymarya z wystawieniem Najśw. Sakramentu, codzień o g. 6.

W kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza i śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa.

W kościele PP Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracja Najśw. Sakramentu.

Dziś rekolekcye dla mężczyzn Księdza Załęskiego w kościele ś. Barbary o godz. 8 wieczór.

Przewodnik.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora. — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 et. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł Wstęp bezpłatny.

✝

Kardynał Czacki.

Kościół i kraj nasz poniósł istotną stratę w zgonie kardynała Czackiego. Wysoki urząd, jaki piastował, niewielu rodaków naszych zajmowało. W ostatnich czasach Ojciec św. mianował dwóch purpuratów, a mi a nowicie: arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego, tudzież zmarłego w d. 9. b. m. arcybiskupa salamińskiego, b. nuncjusza Stolicy apostolskiej w Paryżu, ks. Włodzimierza Czackiego, na konsystorzu z d. 25 października 1882 r.

Ś. p. kardynał Czacki urodził się d. 16 kwietnia 1835 r. w ojczystych dobrach Porycku, w gub. wołyńskiej. Był on synem Wiktora i Pelagji z Branickich, a wnukiem w prostej linji ś. p. Tadeusza, założyciela liceum krzemienieckiego, potomkiem senatorskich możnych rodów, których przedstawiciele piastowali pierwsze w kraju godności i urzędy. To też pisząc o nim, p. Negrié w *Revue catholique*, tak się wyraził: »Mamy tedy nuncjusza z wielkiej a szlachetnej rodziny, który, nie chełpiąc się tem, należy do ludzi, co byli niegdyś ozdobą kraju swojego.«

Zdobycie wysokiej sytuacyi niełatwo przyszło ks. Włodzimierzowi; wątły od urodzenia, walczył z chronicznemi cierpieniami, co żywot na ciągłą męczarnię mu zamieniały. Wpływ pobożnych rodziców i kanonika Chevalier, który osiadł w ich domu, oddziałał na jego usposobienie i przyszłą wokację w nim rozwinął.

W r. 1844, rodzice wywieźli go na naukę do Warszawy i tu, razem z bratem, sposobił się do szkół. W r. 1846 osiedli obaj na pensji Wittego (zięcia Korzeniowskiego), kolegi ojca, gdzie najczulszą opiekę znaleźli. „*Słowo*“ w r. 1882 podało ustępy ze współczesnej korespondencji zmarłego Włodzimierza z rodzicami, które dobrze świadczą o jego postępach w nauce ojczystego języka i doskonaleniu się w stylu. Są tam także listy, pisane do kanonika Chevalier, rzewne i pełne uczucia. W epoce owej niemały wpływ miała na niego hr. Augustowa Potocka, u której zwykle święta i niedziele spędzał, zaś od r. 1850 stale zamieszkał. W rok później zapadłszy na zapalenie pluc, musiał szkoły opuścić i z wiosną udał się do wód zagranicznych, zimą zaś osiadł we Włoszech.

Zmuszony dla zdrowia rozłączyć się z ziemią rodzinną, obrał Rzym za stałą siedzibę, gdzie u ks. Odescalchi, ciotki swej, gościnność znalazł. Pobyt w wiecznem mieście rozwinął w nim powzięte poprzednio zamiary zostania kapłanem i duszę jego jeszcze więcej do tej wzniosłej profesji zapalił. W listach do Wittego drukowanych w „*Słowie*“, znajdujemy bogaty materjał do jego psychicznego rozwoju w tym zakresie.

W chwilach ciężkiej niemocy pracował, leżąc w łóżku, kiedy mu było lepiej, brał lekcje od najdzielniejszych w Rzymie profesorów. Niemały też wpływ na umysł jego wywarła znajomość z zamieszkałym wówczas w Rzymie Zygmuntem Krasińskim, który go szczególnemi względami otaczał. Tej epoki sięga jego twórczość poetyczna, której dowody złożył w »Strofach«, drukowanych w *Przeglądzie poznańskim*.

Dom ciotki, zbliżony z Watykanem, dał możność młodzieńcowi poznania osobiście Ojca św., który go na pokoje zaprosił i prawdziwą życzliwością otaczał. Pius IX. już wówczas odgadł zdolności Czackiego, z których później kościół miał taką pociechę.

Poparł to zdanie pochlebne kardynał Franchi i zachęcił pracowitego alumna do studjowania umiejętności politycznych. Wyświęcony na kapłana przeznaczony został do sekretarjatu stanu, gdzie przez 10 lat z pożytkiem pracował, za co w nagrodę zaszczyconym był godnością prałata domowego Ojca św.; w ten sposób wszedł w stosunek osobisty i poufały z Piusem IX. i wtajemniczony został w najgłębsze i ważniejsze interesa kurji.

Gdy rząd francuski pozwolił zakładać uniwersyteta katolickie, Czacki powołany został do czynności przy kongregacji studjów i zamianowany przewodnikiem komisyji urządzającej zakłady naukowe. Gdy na stolicy apostolskiej zasiadł Leon XIII. Czacki przyjął gorący udział w rokowaniach z Niemcami, i tak się w pracach tych odznaczał, że po ustąpieniu z nuncjatury monsignora Moglia, na życzenie rządu francuskiego zajął jego miejsce. Było to w sierpniu r. 1879 w chwili, gdy w państwie zawrzała największa antykościelna walka i zaczęła kiełkować myśl zerwania konkordatu z kościołem.

Kardynał nie mógł powstrzymać prądów, panujących za jego nucjatury w Paryżu, ale taktem i umiarkowaniem osłabiał je i łagodził. Jego interwencyi przypisać należy, iż wiele instytucyj katolickich we Francyi ocalało, i że inne, w tymże duchu, rozwinęły się później.

Nadzwyczaj szlachetny i słodki w obcowaniu, przyjmował w Paryżu ze szczególniejszą gościnnością rodaków i pomyślnie oddziaływał na młodzież, która się pod jego skrzydła garnęła.

Pomimo wielkich zaszczytów, które na niego spadały, nie zapomniał o kolegach z epoki pobytu w Warszawie i do chwil ostatnich był z nimi w stosunkach.

Z prac jego literackich wymieniamy »Wiązankę,« drukowaną w Paryżu r. 1858 w stu egzemplarzach, którą przyjaciołom rozdał. W *Revue historique* ogłosił szereg artykułów krytycznych o »władzy papieskiej«, a w Niemczech bronił idei omawianych na soborze o nieomylności. Posiadając wybornie włoski język, pisywał do wydawnictw katolickich, z któremi w ciągłych był stosunkach.

W tece ś. p. kardynała pozostały liczne materyały do stosunków dyplomatycznych kurji. Z czasem referaty rzeczone, redagowane po łacinie i po francusku, ujrzą światło dzienne i dadzą pojęcie o jasności pojęć i wyrobieniu naukowem swojego twórcy. Z drukowanych prac na pomienionem polu wymieniamy kilka krytyk o społczesnych dziełach w zakresie prawa politycznego, drukowanych w paryskim *Polybiblionie*.

Zgon ś. p. Czackiego, który już oddawna chorował, co przy wątłym organizmie zły koniec wróżyło, pokryje żałobą liczne koła naszych arystokratycznych sfer, z któremi był spowinowacony. Dla kraju zaś, dla Polski, śmierć jego uważać należy za stratę niepowetowaną. Zmarły bowiem dostojnik Kościoła był najsilniejszym naszym orędownikiem w Watykanie Żywo i gorąco brał do serca nasze sprawy, a zdanie jego u Leona XIII. wysoko znaczyło. Ważny więc posterunek został opuszczony......

Cesarz Fryderyk III.

W trudnych i bolesnych okolicznościach, wstępuje na tron królewsko-pruski i cesarsko-niemiecki syn zgasłego cesarza Wilhelma, książe Fryderyk-Wilhelm.

Długo czekać musiał na tę koronę, której nie spodziewał się już włożyć na swoje skronie, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy po tak długiej i uciążliwej chorobie, po niebezpiecznej i groźnej operacyi, z dnia na dzień niemal wyglądał kresu swych cierpień i męczarni. Nagle, skazanemu na powolną śmierć w zacisznej willi Zirio, nad morzem, przynoszą wiadomość, iż z łoża boleści na tron opróżniony przenieść się musi i objąć ster rządów jednego z najpotężniejszych państw Europy. Dziwne, tragiczne kontrasty wytwarzają niekiedy losy...

Nie dbając o siebie, o resztę życia i niebezpieczeństwa, grożące w podróży, posłuszny swym nowym obowiązkom, chory monarcha spieszy zająć swe stanowisko w osieroconej chwilowo stolicy Niemiec. „Welche Wendung durch Gottes Fügung!..“

Historya jego życia dotychczas nie przedstawiała żadnych nadzwyczajnych momentów, obok widocznego ojca trzymał się na uboczu, zasłonięty prawie zupełnie jego cieniem. Wysuwał się naprzód, o tyle tylko, o ile pewne ważniejsze chwile wymagały jego koniecznego udziału. Urodzony 18 października 1831 r., dzisiaj liczy już lat 56, w normalnych warunkach zatem byłby to człowiek, schodzący w dolinę wieku, dla którego przekwitły już róże i powiędły laury życia.

Pogodnego umysłu, spokojnego temperamentu, średnich uzdolnień i wielkiej serca łagodności, książę był dotąd przedewszystkiem wzorowym ojcem rodziny i kraju swego obywatelem. Nie zajmowały go ani arkana dyplomatycznego kunsztu, ani pociągały dość wybitne sprawy państwa. Nawet fach wojskowy, do którego się

FIZYOLOGJA PRZYSŁÓW.

Co jest przysłowie? Cambden tak je określa: jestto wyobrażenie pewnej myśli, zwięzłe, nadobne, mądre, oparte na długiem doświadczeniu i zawierające zwykle jaką przestrogę ważną i użyteczną. Według innych, uważa się przysłowie zdanie krótkie, pełne myśli; lecz wyrażone w stylu pospolitym, mogącym się tylko użyć w ustnej rozmowie. Niektórzy nawet sądzą, że ludzie „porządni“ nie powinni używać przysłów. To zda się rzecz za daleko posuwać. „Co by tylko mówiono przeciw przysłowiom, które pewne umysły poczytujące same siebie za wyższe chcą zrobić jedynie udziałem gminu, nie ulega wątpliwości, powiada Seneka, że w nich zawiera się treść i pierwiastek zdrowego rozumu.“ Pod skorupą tych zdań zwięzłych, według Plutarcha, ukrywa się zarodek moralności i prawdziwej filozofii. Arystoteles uważa przysłowia za szczątki starożytnej filozofii zniszczonej przez rewolucye jakowym podlegała ludzkość. Te drogie cząsteczki, które odłączywszy się szczęśliwie od głównego korpusu, przeżyły go, zawdzięczają swoją całość tylko małości i nadobności formy. Dodajmy z Erazmem Rotterdamskim, że z pomiędzy mądrości ludzkich nie ma starszej nad mądrość przysłów. Są to niby symbole zamykające w sobie całą filozofią pierwszych wieków świata.

Niepodobna wyliczyć wszystkich autorów piszących o przysłowiach i ich księgi. Salomon zebrał, nie zaś wymyślił, jeśli mamy wierzyć Grotiusowi, przysłowia hebrajczyków; Pilpay Indjan: Arystoteles, Plutarch Teognis Greków; we Włoszech Cornazzano; w Holandyi i Niemczech Grutter; w Anglii i Szkocyi Howel, Ray, Fielding, Kelly; w Hiszpanii Nunez i Pinciano. Erazm przepędził dwadzieścia lat życia na czytaniu autorów łacińskich, dla wybrania z ich dzieł przysłów. Winniśmy Józefowi Scaligerowi zbiór i tłomaczenia przysłów arabskich. U Francuzów Christine de Pise, Jean de la Veprie, Pierre Gringoire, Grognet, Borelle, Guikon i mnóstwo innych zajmowali się przysłowiami. U nas, w różnych epokach Samuel Rysiński, Maksymilian Fredro, Tymoteusz Lipiński, Adam Weryha Darowski, Adam Bartoszewicz, Adam Konopka, Kolberg i Kazimierz Wł. Wójcicki pisali o przysłowiach. Ludwik z Pokiewia zbierał przysłowia żmudzkie.

Dla łacniejszego wyrycia się w pamięci przysłowie przybiera niekiedy miarę, rym, lub łączy podobnie brzmiące wyrazy (alliteracya). Obok tego przedstawia się pod rozmaitemi figurami: metafory, alegoryi, hyperboli, ironii, antytezy i t. p.

Przysłowia używające rymu lub alliteracyi: „polski most, niemiecki post, włoskie nabożeństwo, wszystko to błazeństwo; pańskie ostatki, szlacheckie dostatki; opieka, czy wypieka; gdzie brzuch tłusty, tam łeb pusty.“ Jest to prawie dosłowne tłumaczenie łacińskiego przysłowia: „plenus venter, non studet libenter,“ zdanie to, chociaż nie złą myśl zawiera, nie zdaje się pochodzić z czasów Horacego.

Metafora: o złym człowieku mówią: „ile jego jest nad ziemią, tyleż i pod ziemią.

Allegorya: „Gdy jednemu szydła golą, drugiemu i brzytwy nie chcą.

Hyperbola: „jednemu gody, drugiemu głody; kto wiele obiecuje, ten mało dotrzymuje; z wielkiej chmury mały deszcz.“

Ironia: pieniędzy, jak u żyda świń“ i t. d.

Kobiety są celem wielu bardzo przysłów; dziwna jednak, że prawie żadne nie wypada na ich pochwałę: każde ma dla nich sarkazm, potwarz lub krzywdzące zbliżenie. U kobiety według przysłowia: „włos długi, a rozum krótki.“ Kobieta, powiada łacińskie, francuskie przysłowie: „jest to zło potrzebne. Czesz, strzeż i zapłać komu, ażeby wywiózł... z domu“ mówi przysłowie o dziewczętach. „Gdzie makotra rządzi, tam wiercimak błądzi,“ i seciny podobnych.

Wszakże po długiem szperaniu zdołaliśmy wynaleźć dwa przysłowia na pochwałę płci pięknej; jedno francuskie przesadzające w pochlebstwie, zapewno jeszcze z czasów „cours d'amour“ „ceque la femme veult, Dieu veult“ i drugie polskie arcysprawiedliwe; „dobra żona, męża korona“.

Nie wypada zapominać rodzaju przysłów nie odznaczających się ani głębokością pomysłów, ani oryginalnością formy. Naprzykład: „drzyj łyka, póki się drą;“ albo „nałóg jest drugą naturą“ etc. Ze względu ostatniego Fontenelle zapytywał: „cóż jest pierwszą?“ i dotąd nie ma odpowiedzi, a przysłowie się powtarza.

Wszystkie narody ceniły przysłowia. — Platon, Arystoteles, Teofrast i wielu innych łamali głowy nad ich układaniem; niektóre były wyryte na murach świątyni Delfickiej, meczety muzułmańskie są niemi pokryte, trjady Gallijskie i Haramaata Skandynawska, — źródła najstarszych przysłów, uważane były prawie za święte; nareszcie przysłowia ogłoszone zostały mądrością ludów. Wszakże nie należy bić czołem przed każdem zdaniem dla tego tylko, że ono przeszło w przysłowie. Wypada nawet być bardzo ostrożnym i surowym w ich wyborze. Erudyci, badacze starożytnych języków: hebrajskiego, sanskryckiego, greckiego, łacińskiego i innych zbierali na chybił trafił; wszystko co się im wydało przysłowiem, przedstawiali łatwowiernym jako zdania moralne prawie święte. W tych zbiorach, obok myśli najszczytniejszych żywo i malowniczo wyrażonych, zdań mądrych i poczciwych, często zdarza się spotykać ciemne, dwuznaczne, głupie, nie moralne, bezwstydne: upowszechnione niby co dobrego, dla samej ich zwięzłości, niekiedy dowcipu lub formy malowniczej. Z tych zdań niezliczonych, gdzie prawda spotyka się z fałszem, przyzwoitość z cynizmem, możnaby przy niewielkiej cierpliwości ułożyć podwójną księgę, której jedna połowa byłaby wybornym traktatem moralności praktycznej, druga zaś, zbiorem zdań i prawideł fałszywych, przewrotnych, szkaradnych.

Rozważmy tę starożytną maksymę, którą wieki podawały wiekom, niby jaki kosztowny klejnot: „potrzeba żyć z przyjacielem, tak jak gdyby on lada chwila miał zostać nieprzyjacielem naszym.“ W tymże rodzaju jest włoskie przysłowie: „strzeż Boże od przyjaciół, a od nieprzyjaciół sam się ustrzegę.“

Albo to zdanie, zalecające fałsz przed prawdą: „Kłamstwo przynoszące korzyść, lepsze jest, niż prawda szkodliwa“.

Albo inne, poddające najszczytniejsze, najbezinteresowniejsze uczucie nikczemnemu rachunkowi: „miłość bez pieniędzy, wrota do nędzy.“

Inne znowu zaleca próżniactwo i ospałość: „kto śpi, ten nie grzeszy,“ z całym obrzydliwym syllogizmem, z którego wypada, że kto się upija będzie zbawionym.

Nareszcie przysłowie ubliżające wiekszej połowie rodzaju ludzkiego, klasie ludzi ubogich którzy jednak w uczciwości, poświęceniu i osobistej godności nie ustąpią ulubieńcom fortuny: „kiedy goły z bosą się ożeni to dzieci będą złodzieje.“

Nawet poczciwy Sanszo-Pansa, cytuje przysłowie według którego dary ślepej fortuny przekładają się nad zasługę i godność osobistą: „Wolę osła pokrytego złotem, niż konia w najpiękniejszym rzędzie.“

Ale obok tych zdań pełnych fałszu, ileż to możemy okazać prawdziwych, mądrych, moralnych, pięknych:

„Dobrodziejstwo zapisują na piasku, a krzywdę ryją na stali“ powiada hiszpan.

Rossyjskie przysłowie mówi: „spotykają stosownie do ubioru, żegnają stosownie do rozumu.“

Chińczyk powiada: „wolę djament ze skazą, niż pospolity kamień bez wady. Kiedy masz dziesięć kro-

urodził i w którym wychowywanym być musiał, nie miał dlań nadzwyczajnego uroku. Zaprawdę — na drzewie genealogicznem Hohenzollernów, wyrosłem w IXtym wieku z żebra hr. Thasilo von Zollern i rozkrzewionem dorodnie pod planetą Marsa, taki nie rodził się owoc...

Zapisany w dziecięcym wieku do szeregów armii, dosługiwał się ks. Fryderyk-Wilhełm-Mikolaj-Karol wojskowych stopni kolejno. W r. 1860. został jenerał-porucznikiem. W stopniu tym odbył duńską kampanię z r. 1864. w sztabie słynnego feldmarszałka hr. Wrangla.

W dwa lata potem awansował na jenerała piechoty i w tej randze dowodził w r. 1866. drugą armią, zwaną nadodrzańską, w wojnie przeciw Austryi. Rychłe nadejście wojsk jego, zdecydowało bitwę pod Sadową i całą kampanię. Zołnierze jego szturmowym krokiem (Sturmschritt) przyszli na plac boju, a złożywszy tornistry i hełmy na ziemi, w tej chwili poszli do ataku na bagnety i wódz austryacki, któremu uśmiechało się zwycięztwo, został na głowę pobity.

W kampanii francuskiej dowodził ks. Fryderyk 3-cią armią. Wyszedłszy ze Spiry, szybkiemi marszami stanął w lasach nad rzeką Lauter i rozpoczął akcyą wojenną, uderzając pod Wissemburgiem na francuskiego jenerała Abla Douay, którego zgniótł niesłychaną sił przewagą. W dwa dni potem pod Woerth i Reichshoffen pobił zupełnie marszałka Mac-Mahona, obległ Strassburg, a zostawiwszy pod tą twierdzą jenerała von Werder z kontygensem wirtembergsko-badeńskim, przeszedł z resztą armii Wogezy dla połączenia się z ks. Fryderykiem-Karolem, lecz dowiedziawszy się o odwrocie Mac-Madona i jenerała de Failly na południe, rzucił się na Nancy. Tymczasem wojska marszałka Mac-Mahona, zorganizowawszy się nieco, opuściły dolinę Marny i skierowały się na Metz. Ks. Fryderyk-Wilhelm, dowiedziawszy się o tem, robi olbrzymi zwrot na prawo, goni Mac-Mahona i pomimo, iż ten miał cztery dni zysku, dopędza go pod Sedanem i taką mu w d. 1. września, przy pomocy korpusu ks. saskiego, zadaje klęskę, jakiej wojska francuskie nigdy jeszcze nie poniosły. 108.000 niewolnika z 400 armatami i 10.000 koni dostały się w moc zwycięzcy.

Po Sedanie ks. Fryderyk Wilhelm, pospołu z ks. saskim, ruszyli na Paryż i żelaznym otoczyli go pierścieniem. Pod murami tego miasta stoczył książę bitwy pod Chatillon, Hautes-Bruyéres. Bagneux i Bourget, oraz wielkie batalie pod Champigny i Montretout. Po upadku Paryża dostał ks. Fryderyk-Wilhelm marszałkowską buławę, zaszczyt, którego przed nim nie dostąpił żaden z członków jego domu. Takąż buławą udarowany został jednocześnie krewny jego ks. Fryderyk Karol.

Wróciwszy z pola walki cofnął się znowu do rodzinnego zacisza; politycznej roli nie odgrywał, a może lepiej powiedzieć, nie dano mu odgrywać żadnej. Różnił się zanadto w poglądach swoich i kierunkach państwowych od rządu ojca i zasad ks. kanclerza. Po zamachu Nobilinga przez kilka miesięcy sprawował urząd regenta, ale ani cesarz Wilhelm, ani ks. Bismarck nie byli z niego zadowoleni.

Od r. 1858 ożeniony z ks. Wiktoryą najstarszą córką królowej angielskiej, którą ubóstwia, jako szczęśliwy małżonek. Żył dotąd tylko dla niej i dla swoich dzieci, kochanych nad życie, z wyjątkiem ks. Wilhelma, który go swoim umysłem zrażał.

Na dworze berlińskim uważano Fryderyka za utopistę, przez małżeństwo z cudzoziemką zanglizowanego w poglądach, zamiłowaniach i sposobie życia. Od dwudziestu siedmiu lat ciągle pozostawał na tem stanowisku, z którego jutro mógł wstąpić na tron, a tymczasem musiał stać poza nim. Nie dostrajał się bowiem do panującego tronu w rządzie i polityce; gdyby żyć mu przyszło i panować, zmieniłby zapewne kierunek pomimo całej czci dla ojca swego. Jestto człowiek pogodnego umysłu, spokojnego temperamentu, wielkiej dobroci serca, chociaż chłodny w obejściu. Ideałem jego na tronie byłby August zamiłowany w sztukach pięknych, literaturze i równowadze.

Nie posiadał dotąd żadnych zarozumiałych i wyższych ambicyj, pomimo swej dobroci nieskończonej nie zapomina wszelako doświadczonych od kogo przykrości. Do zwolenników ks. Bismarcka ani sam ani małżonka jego się nie zaliczają, podczas gdy syn najstarszy jest żelaznego księcia stronnikiem i wielbicielem. W armii nie miał wiele sympatji, ale wśród ludności Niemiec był bardzo lubianym; poddani spodziewali się po nim, jako po przyszłym władcy, wiele dobrego.

---

ków do zrobienia, dziewięć zrobionych, są tylko połową drogi.“

Jaka rzewność w polskiem przysłowiu, „nim słońce zaświeci, rosa oczy wygryzie.“ Jaka prostota i moralność ewangeliczna w tem zdaniu: „rzuć za sobą a znajdziesz przed sobą.“

I wiele, bardzo wiele podobnych.

Przysłowia ludu, nie tylko mogą służyć do odgadnienia jego geniuszu, wykształcenia humorystyczności, jak to utrzymuje Bakon, ale nawet zwyczajów i sposobu życia. Cierpliwość chińczyków jakże się żywo maluje w tem ich ulubionem przysłowiu: „piłując ciągle, ze sztaby zrobisz igłę.“ Fatalizm maurytański przejawia się w przysłowiu hiszpańskiem: „kiedy ujrzysz twój dom palący się, zbliż się i ogrzej przynajmniej przy nim.“ Któż nie odgadnie, że to lud nadmorski i religijny z przysłowia bretońskiego: „jeśli chcesz nauczyć się modlić, ruszaj na morze.“ Możnaż wątpić o gościnności i pobożności narodu posiadającego przysłowia: „gość w dom, Bóg w dom;“ albo „piątkowe skakanie, niedzielne śniadanie, nigdy na sucho nie minie.“ Dołączam do tego rodzaju przysłowie arabskie, wyśmiewające chciwość tego narodu: „ocet darmo dany, lepszy jest od wina kupnego.“

Do tych uwag, poczerpniętych w większej części z rozmaitych dzieł obcych i naszych traktujących o przysłowiach, a wyliczać je, byłoby zapisac kilka szpałt feljetonu, niech nam wolno będzie dołączyć kilka naszych własnych szczególniej względem pochodzenia przysłów. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kardynała Czackiego odbędzie się na Wawelu, we Wtorek o godz. 9.

† **Fryderyk Reicher**, kapitan rachunkowy artyleryi wałowej, zmarł nagle w Sobotę. Podrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu ze szpitala garnizowanego.

Dr. Józef Majer obchodzi dziś 80-tą rocznicę urodzin. Z tego powodu zebrali się dziś o g. 11 przed południem Członkowie Akademii Umiejętności, aby swemu dostojnemu prezesowi wyrazić życzenia. Imieniem deputacyi przemówił prof. Dr. Zoll podnosząc niespożyte zasługi prezesa, koło założenia akademii i niezmordowaną energię w zajmowaniu się jej najżywotniejszemi sprawami. Równocześnie nadeszła osobna deputacya Tow. lekarskiego, a kilka chwil później nadszedł adres Senatu i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Echo z powodzi. Przy ulicy Podzamcze Wincenty Chyla, służący, ocalił życie rybakowi, który na Zwierzyńcu został porwany przez rozhukane fale Wisły i uniesiony na odłamie lodu. Chyla wszedł w wodę po szyję, przywiązany do liny i w ten sposób dostał się do improwizowanej tratwy rybaka, którą do brzegu sprowadził. Zbawca poniósł lekkie obrażenie na ciele od rozbijającej się o niego kry.

Z powodu zapowiedzianego na Poniedziałek koncertu na korzyść „Czerwonego Krzyża“ przedstawienie amatorskie w kasynie odłożone na Piątek 16 marca, z powodu słabości zdrowia p. de Serres, która dopiero we Czwartek przyjechać może.

Lilipuci w Krakowie. Jutro zjeżdża do nas trupa amerykańskich Liliputów, która odegra we Wtorek w teatrze krotochwilę ze śpiewami i tańcami p. t. „Mała Baronowa“. Operetka ta była graną w Nowym Yorku, Filadelfii i innych miastach przez to towarzystwo przeszło 400 razy. Kostiumy, rekwizyta i meble Liliputów są oryginalne i bogate. We środę będą dwa przedstawienia: popołudniu: „Snieżyczka“ (Schneewitchen), a wieczorem: „Mała Baronowa“. Towarzystwo operetki lilipuckiej składa sie z 40 osób, między tymi jest 9 słynnych karłów.

Raut na dochód Towarzystwa męskiego św. Wincentego a Paulo, urozmaicony muzyką i śpiewem, z współudziałem p. Maryi Bluhm i orkiestry 13 pułku — odbędzie się jutro o godz. 9 wieczorem w sali hotelu Saskiego.

Koncert na dochód „Czerwonego Krzyża“ odłożonym został na piątek.

Wydział stowarzyszenia kn niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich odbył w d. 7 bm. posiedzenie. Sprawozdanie kasowe za r. 1887 wykazało ogólny dochód w kwocie 1.197 złr. 60 ct. gotówką i 16 złr. w szkolnych książkach. Z gotówki wydano na zakupno książek 205 złr. 72 ct. na obuwie 979 złr. 65 ct. wydatki administracyje wynosiły 12 zł. Wsparcia na obuwie otrzymało ogółem 333 chłopców i 163 dziewcząt. Szkoła pp. Augustyanek na Kaźmierzu i szkoła Sióstr miłosierdzia na Kleparzu otrzymały każda po 50 złr. na zaopatrzenie swych najbiedniejszych dzieci w obuwie. Mimo to, iż na taki sposób około 600 dzieci zaopatrzono w obuwie, zaradzono jedynie najnaglejszej potrzebie i to w pierwszych miesiącach tak wyjątkowo ciężkiej, jak obecna, zimy. Wiele dziatwy szkolnej z powodu braku obuwia zaniedbuje szkołę lub naraża się na ciężkie choroby skutkiem zaziębienia. Wydział znalazł się więc w najprzykrzejszem położeniu, albowiem reszta kasowa z roku zeszłego wynosiła 23 centy! Lecz wiceprezesowa Wydziału hr. Róża Tarnowska uratowała sytuacyę, ofiarując na cele stowarzyszenia 100 złr., skutktem czego Wydział wydelegował p. Żółtowskiego, aby przyszedł w pomoc najbiedniejszym dzieciom. Podając powyższe sprawozdanie do publicznej wiadomości, upraszam Szanowne obywatelstwo o liczniejsze przystępowanie do stowarzyszenia i popieranie w ten sposób szlachetnych jego celów.

Kraków 9 marca 1888. Dr. Zoll.

Nowi jubilerzy. Jan Zieliński Michał Obach, nierozłączona dwójka „notowanych“ indywiduów wynalazła nowy sposób oszustwa. Onegdaj sprzedawali oni na targu włościanom tombakowe pierścionki jako złote, i tym sposobem wyłudzili już kilka złr. W chwili gdy obaj „naciągali“ — jakąś babę na kupno „złotego“ pieścionka zbliżył się do nich niepostrzeżenie rewizor policyi i „przycapnął“ jubilerów.

Tyfus plamisty panuje od tygodnia przeszło w Krakowie. Do szpitala św. Łazarza przybywają chorzy głównie z aresztów miejskich, umieszczonych w gmachu św. Ducha. Tyfusowych w szpitalu odosobniono, a gmach św. Ducha dezinfekcjonowano.

To wszystko jednak nie wystarcza, aby zapobiedz szerzeniu się epidemji. Potrzeba energicznie zreformować areszta miejskie i postarać się, aby ze wsi sąsiednich nie przywożono chorych zaraźliwych. Prędzej z miasta wypadałoby wywozić na wieś, niż przeciwnie narażać 70 tysięczną ludność na epidemją. Należałoby też nie cieszyć się drogim desinfektorem, że istnieje, ale wprowadzić go w ruch unormowany, do tej pory bowiem wyjątkowo tylko funkcjonuje.

Sprawą tyfusu osutkowego, który w drugiej połowie lutego i w pierwszych dniach b. m. w aresztach miejskich się pojawił, zajmowała się w sobotę wieczór Komisya sanitarna miejska. Z uznaniem przyjęto do wiadomości wszelkie zarządzenia, poczynione przez fizyka miejskiego Dra Buszka celem stłumienia tej epidemii i niedopuszczenia by się dalej rozrzerzała, dzięki czemu od 6 b. m. żaden świeży przypadek tej choroby już się nie pojawił. Uchwalono wszystkich nowo przybywających aresztantów kąpać i w odrębnym lokalu umieszczać a ich suknie dokładnie desinfekcyonować oraz wezwać dyrekcyę szpitala św. Łazarza do zaprowadzenia przymusowej desinfekcyi sukien wszystkich chorych obecnie w szpitalu będących i nowo przyjmowanych; wreszcie postanowiono odbyć posiedzenie w przyszłą sobotę, w razie gdyby świeży jaki przypadek tyfusu w ciągu bieżącego tygodnia się zdarzył.

Losowanie dzieł sztuki Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, odbyło się w sali towarzystwa przy licznie zgromadzonej publiczności. — Członek komitetu p. Umiński złożył sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1887. poczem po odpieczętowaniu kół, przystąpiono do losowania a wygrane padly na następujące akcye: 429, 484, 711, 744, 846, 940, 976, 1070, 1157, 1242, 1246, 1279, 1302, 1319, 1394, 1417, 1521, 1634, 1640, 1662, 1855, 1912, 2014, 2058, 2255, 2311, 2412, 2743, 2860, 2964, 2979, 3203, 3302, 3604, 3880, 3986, 4202, 4253, 4284, 4334, 4429, 4503, 4507, 4516, 4713, 4895, 4931, 4948, 4992, 5009, 5174, 5350, 5392, 5560, 5823, 6046, 6093, 6133, 6163, 6229, 6321, 6330, 6485, 6486, 6611, 6718, 6722, 6743, 6832, 6866, 7096, 7294, 7496, 7566, 7846, 7868, 7986, 8000, 8020, 8305, 8340, 8433, 8473, 8555, 8768, 8823, 8935, 8963, 9000, 9054, 9192, 9272 9312, 9339, 9363, 9428, 9439, 9564, 9678, 9713, 10024, 10068, 10413, 10505, 10608, 10643, 11842.

Zakład kulparkowski. Na zapytanie Wydziału krajowegego, wystosowane do zgromadzenia sióstr miłosierdzia, czyli zechciałoby objąć opiekę i nadzór nad służbą na oddziale męskim w zakładzie kulparkowskim odpowiedziała wizytatorka zgromadzenia, że siostry gotowe są do przyjęcia tych obowiązków pod temi samemi warunkami, na których pozostają na oddziale kobiet. Około 15 bm. przybyć ma wizytatorka do Lwowa celem bliższego porozumienia się z Wydziałem krajowym co do liczby sióstr i innych szczegółów.

Książe Antoni Radziwiłł, generał-adjutant zmarłego cesarza niemieckiego, ordynat na Nieświeża, wyjechał do Londynu, jako delegat śp. cesarza Wilhelma na uroczystość srebrnego wesela ks. Walii wrócił.

Szkoła zakopańska. Minister oświaty zatwierdził mianowanie dr. Tytusa Chałubińskiego i Ludwika Wierzbickiego delegatami Wydziału krajowego do komitetu szkolnego szkoły fachowej w Zakopanem na peryod trzechletni. Zarazem powołał minister oświaty, w skład tego komitetu, jako delegutów ministerstwa oświaty dotychczasowego delegata ks. Józefa Stolarczyka i starostę w Nowym Targu.

Ochojno, gmina w powiecie wielickim, niemając gruntu pod budowę szkoły, nie mogła przystąpić do tej budowy. Wójt gminy Tomasz Urbanik, widząc naglącą tego potrzebę, zakupił grunt za 160 złr. w. a. i ofiarował go konkurencyi szkolnej w darze. Czyn to piękny i dobrze o naszym ludzie świadczący.

Olbrzymia lawina zasypała dnia 3 b. m. osadę Buglage w Lombardyi. Na razie wydobyto 10 ofiar bez życia. Ze Szwajcaryi nadchodzą nowe ciągłe doniesienia o wielkich spustoszeniach, zrządzanych przez lawiny. W dolinie Calcan (kanton Graubündten) zasypaną zupełnie została 80 mieszkańców licząca wioska Selma, tak, iż tylko wieża kościoła sterczy ze śniegu. Tak samo w dolinie Visper (kanton Wallis) w pobliżu wsi Randa zostało 40 budynków śniegiem zasypanych. Z obu tych miejsc zdołała ludność uciec jeszcze zawczasu. Dostępy do kilku mniejszych dolin są zasypane. Wreszcie wieś Trasquara na granicy włosko-waliskliskiej została zniszczoną przez lawinę śnieżną.

Powódź.

Na kraj nasz spadła nowa klęska. Przeciw biednym i nieszczęśliwym walczy nawet natura, jakoby była w porozumieniu z ludźmi, co chcą brutalną dłonią usunąć z widowni świata wygnańców na własnej ziemi.

Stając w obec ogromu nieszczęścia, przypisujmy je przedewszystkiem sobie: naszej wysokiej polityce i niezaradności. Straszne klęski powodzi z lat ostatnich niczego nas nie nauczyły, nie mieliśmy nawet tej siły czy poczucia obowiązku, aby powiedzieć w Wiedniu: »za nasze usługi dajcie nam choć regulacyę rzek naszych« Delegacja polska raz powinna zrozumieć, że sprawę tego rodzaju należy jej postawić na ostrzu miecza, za cenę przyjaźni. Romanse w polityce jak i w życiu wówczas tylko mają trwałą wartość, kiedy obie strony czynią sobie wzajemne ustępstwa Popierający winni być popieranymi. Ale u nas o takich »bagatelkach« zapominają rządowcy i opozycjoniści, bo nie mają czasu o nich myśleć wobec »walki zasad«. Oto skutki tej zabawki!

Chcąc dać o ile możności dokładny opis powodzi, powierzyliśmy go pięciu naszym współpracownikom. Oto ich relacje:

Trwające przez długą zimę zamieci śnieżne i silne mrozy, które nagromadziły niezmierne masy lodowców stały się przyczyną obecnej klęski, której rozmiaru dziś jeszcze obliczyć nie można. Na tem miejscu damy tylko obraz, ciągle przybierającej powodzi, zalewającej przestrzenie, jakie nie zajmowała nawet w r. 1884, i jak sygnalizowano z Dworów mającej wzróść jeszcze o wysokość 1 do 1 i pół metra z powodu nagłej odwilży, deszczów i napływu wód górskich.

Pierwszy nasz sprawozdawca donosi co następuje:

Już o godz. 8 min. 35 w sobotę wieczorem dano znać sygnałami armatniemi z tutejszej twierdzy, że należy obawiać się przypływu znacznych wód na Wiśle. — Wskutek tego rozesłano z rozkazu naczelnika straży ogniowej p. Eminowicza, wszelką służbę rozporządzalną po dwóch ze straży na zagrożone miejsca, a mianowicie: na Grzegórzki, ulice Dietlowską, Koletki. na most Zwierzyniecki, most wojskowy, na przewóz, Wenecyę, rogatkę Wolską, mosty na Rudawie, tudzież „Czerwony Krzyż“ opodal dawnego placu wystawy. Pozostawiono tylko na strażnicy głównej pożarnej 2 plutony straży jako popogotowie pożarne.

Powódź nie dała długo czekać. O godz. pół do 9 do 10 wieczorem Wisła zaczęła występować z brzegów i zalewać wsie okoliczne, od godz. 12 w nocy do 3 po północy z soboty na niedzielę dawał znać bezustannie strażnik z wieży Maryackiego kościoła o nowym zalewie. O godz. 3 rano zalane były już ulice: Wolska, Garncarska, Zwierzyniec, Wenecya, Wygoda i Podzamcze. Pomimo ogromu i nagłości przybytku wody, niesłychać o stratach w ludziach. Dobytek mieszkańców wynoszono miejscami na dachy, a z piwnic zalanych mało co wynieść zdołano.

W niedzielę rano powódź zalała szersze obszary, a mianowicie wydostała się starą Wisłą kanałem ulicy Dietlowskiej i o godz. 7 rano zalała ulice: Jasną, Zieloną, Grzegórzki, Starowiślną i całą przestrzeń ogrodów położoną między ulicami Wielopole i Kopernika do wysokości 1 i pół metra. Gdzieniegdzie woda stoi w mieszkaniach parterowych na wysokość metra a przerażeni mieszkańcy tych przedmieść uciekają z dobytkiem na poddasze domów. — Wogóle okazał się brak lodzi ratunkowych na Grzegórzkach, a komunikacyę przerwaną starano się umożebnić w ulicy Zwierzynieckiej, Wolskiej i gdzieindziej za pomocą wozów sanitarnych Czerwonego Krzyża.

Wspomnieliśmy o ogromie klęski, w której nie brak obrazów przerażających, strasznych, napominających do szybszej regulacyi Wisły, która i tym razem miliony szkód pochłonie. Już nad ranem płynęły Wisłą części domostw i dobytku nadwiślańskich mieszkańców, a około godz. 11 rano wyratowano tonącą kobietę z jej nurtów. Co będzie dalej — obliczyć trudno; woda pod Dworami wedle depeszy z niedzieli godz. pół do 2 popołudniu sygnalizuje przybytek wody do wysokości 2 i pół metra, którego przypływu wieczorem spodziewać się należy — o czem pomieścimy w ostatnich wiadomościach sprawozdania.

Z pod Krakowa nadto dochodzą groźne i zatrważające wieści. W niedzielę sygnalizowano o godz. 10 rano z wieży Maryackiej, że Wisła wyszła nad tamy (stawiane wedle pomiarów w nowej regulacyi) i zalała Płaszów, a powodem był zator lodowy w Dąbiu, utworzony z nagle napływającej kry; — zator ten był pośrednim powodem zalania łożyska starej Wisły i okolicznych przedmieść. Toż mosty nad Wisłą zwany wojskowym i nad Rudawą chwieją się i runą niedługo — gdy to piszemy, zostały one na lodowisku podniesione i zapewne porwie je pierwszy przypływ wody z Dworów sygnalizowany. Straż pożarna zaopatrzona w ratunkowe przybory znakomicie spełnia swoje zadanie — nie jej winą, że gmina Grzegórzki — nie posiada własnych w dostatecznej liczbie łodzi ratunkowych.

Drugi nasz współpracownik tak opisuje z nocznego widzenia klęskę powodzi:

W sobotę o kwadrans na 9-tą wieczór ośm strzałów armatnich danych z kopca Kościuszki, oznajmiło mieszkańcom Krakowa grożące niebezpieczeństwo powodzi. Wisła okryta 3-decymetrowej grubości płaszczem lodu, zrzuciła z siebie o godz. wpół do 8-mej swe zimowe okrycie, i z ogromnym łoskotem potrzaskawszy lodową skorupę, ruszyła wartkim biegiem, niosąc kry ku północy. Zdawało się przez chwilę, że przepowiadane niebezpieczeństwo minie; godzinę bowiem szły kry bez przeszkody, niesione wezbraną falą rzeki.

Naraz około godz. 8-mej wieczorem zatrzymały się kry pod mostem podgórskim, tworząc zator. Napływające z gór kawały lodu zatrzymywały się jedne na drugich, formując nieprzebitą masę, zwartą silnie a piętrzącą się coraz bardziej ku górze, i rozprzestrzeniającą się coraz dalej i dalej. Około godz. 9-tej zator miał już długości 2 kilometrów. Początek sięgał mostu podgórskiego, koniec zaś był gdzieś pod Zwierzyńcem.

Straszny i imponujący widok rozpościerał się przed oczyma widzów, których tłumy zaalarmowane strzałami armatniemi podążyły nad brzegi Wisły. Horyzont zaciemniony chmurami, wicher złowrogi niosący z deszczem echo klęski i dziki szum wezbranej rzeki, podnoszącej coraz ku górze zbitą masę lodu, którą w poszarpanych kawałach, malowniczo ustrojonych w białą szatę śniegu, grozą przejmujący obraz tworzyła, odbierał nadzieję pomocy i ratunku dla zagrożonego miasta i mieszkańców.

Tymczasem woda rosła i rosła. Most na Rybakach, którego rozbite pierwsze kry potłukły, strzeżony przez kompanię inżynieryi przy blasku pochodni, wyglądał jak oaza wśród pustyni. Otoczony ze wszech stron bryłami lodu, stał nieruchomo wyczekując swego losu. Do godziny 3-ciej rano stał nieporuszenie zator. Dopiero nad ranem około kwadrans na 5-tą, gdy znacznie wody przybyło, zaczął powoli zator się poruszać, a koło godz. 5 tej z łoskotem uniosła wezbrana fala rzeki, zdający się być nieprzepartym zator, ale zarazem rozlała się szeroko na niższe wybrzeża. Cały Zwierzyniec, ulica Zwierzyniecka, Smoleńsk, Wolska, Garncarska z Błonia, znalazły się w jednej chwili pod wodą. Z drugiej zaś strony miasta ofiarą powodzi padły niżej położone części miasta Podgórza, mianowicie ul. Józefa, Rynek, dalej z lewego brzegu Wisły, ul. Dajwor, Dietlowska, całe Grzegórzki i znaczna część Kaźmierza. Pogotowia straży ogniowej i inżynieryi wojskowej całą noc pracowały nad brzegami, a kilkanaście wozów Czerwonego Krzyża przewozi mieszkańców Zwierzyńca przez zalane części ulicy. Przybór wody trwał do godz. 11-tej min. 50. Woda dosięgła wysokości wylewu z roku 1884. Okoliczne wsie, jak Dębniki, Zakrzówek, Płaszów, całe znajdują się pod wodą i natychmiastowej potrzebują pomocy. Prawdopodobnie i dalej położone wsie uległy powodzi, na razie jednak z powodu przerwy komunikacyi bliższych szczegółów o okolicy podać nie jesteśmy w stanie. (G).

Trzeci nasz współpracownik zdaje następujące sprawozdanie:

W sobotę o godz. wpół do 9 wieczorem 8 strzałów armatnich, danych w 3 seryach z pierwszego bastyonu przy fortecy na kopcu Kościuszki, dało znać mieszkańcom wsi okolicznych i dzielnic Krakowa bliżej Wisły położonych, o ruszeniu lodów w wyższej (górnej) części Wisły. Salwy te były hasłem do rychłego znbezpieczenia otworów piwnic i umieszczania mienia w miejscach wyżej położonych. Trwożliwi nawet mieszkańcy miejsc narażonych przenieśli swe mienie do miasta, wiele uboższych znalazło gościnę z swym dobytkiem w gmachu straży ogniowej.

W sobotę o godz. 6-tej wieczorem dostała się woda w miejsce przy bramie fortyfikacyjnej przed rogatką Zwierzyniecką, grożąc zabraniem materyałów budowlanych, które jednak wczas usunięto.

Sobota 11 g. w nocy. Woda wznosi się bardzo znacznie ponad stan normalny; przy klasztorze Zwierzynieckim podrywa wał i pędzi z niesłychaną gwałtownością na Ludwinów i Półwsie Zwierzynieckie. Równocześnie wody Rudawy zalewają całe błonia, odcinając komunikacyę z miastem, Wenecyą i nowym domem po prawym brzegu Rudawy. O godz. 12 Rudawa zalewa ulicę Garncarską; stan wody jednak na tych ulicach niezbyt wysoki, woda opłukuje tylko schody bram wchodowych kamienic, — do piwnic dostaje się kanałami.

Niedziela wpół do pierwszej w nocy. Most wojskowy na Rybakach w niebezpieczeństwie, — oddział inżynieryi wojskowej, odbywający tamże straż, zamyka most. W domkach po lewej stronie Wisły woda w pokojach.

Niedziela. godz. 3/4 na 4-tą w nocy. Woda z Rudawy występuje na ul. Zwierzyniecką. O wypadkach nieszczęśliwych z ludźmi nie słychać. Opowiadają tylko że mały domek przy cegielni Szmelkesa na Półwsiu Zwierzynieckim woda zabrała, przyczem zginęło 8 krów.

Niedziela godz. 10 m. 20 rano utworzył się z kry gwałtownie pędzącej zator w Dąbiu. Płaszów koło Podgórza i Grzegórzki w wodzie. Na ulicach Grzegórzek woda sięga po pas, — mieszkańcy wynoszą mienie na dachy. Łąka Sebastyana również w wodzie. — Godz. 10 min. 40: woda wisły zalewa Podgórz od składu solnego. Rynek Podgórza i młyny Barucha w wodzie. Godz. 11 min. 30: piwnice Frimla przy moście kolejowym pełne towarów zalane wodą. Ratunek udziela straż ogniowa. Dom miejski na Dajworze (skład maszyn Talarda) w wodzie.

Od południa woda nieco opada, o g. wpół do 8. wiecz. opadła o 24 centim. — spodziewany jest jednak koło g. 12-tej w nocy nowy napływ wody — dyrektor bowiem budwnictwa p. Niedziałkowski otrzymał telegram z Oświęcima, że o tej godz. prawdopodobnie należy się spodziewać nowego przywu wody.

Przez całą noc czuwały z przykładną pilnością na moście przy ul. Wolskiej, na Grzegórzkach i na Rybakach itd. oddziały inżynieryi wojskowej i straży pożarnej, ci ostatni pod energicznym dozorem swego naczelnika p. Eminowicza. Każdy oddział straży pożarnej wynosił 16 ludzi zrekrutowanych po 4 z 4 „pogotowi.“. Od rana utrzymywał zarząd miasta komunikacyę na ulicach wodą zalanych, to łodziami to wozami „Czerwonego Krzyża.“ — W miejscach powodzią dotkniętych zauważyliśmy p. prezydenta Szlachtowtkiego wicep. Friedleina dra Szmidta i wielu wpływowych z świata urzędniczego wojskowego i tłumy publiczności, która dla zaspokojenia swej ciekawości korzystały z przejażdżki za darmo. Koło wieczora woda z początku ul. Zwierzynieckiej ustąpiła.

Niedziela 12 rano. Z wieży Maryackiej „a vol d'oiseaux,“ przedstawia się wspaniały acz okropny widok. Od wejścia Wisły w dolinę Tyńca aż po za Niepołomice dokąd sięga widnokrąg całej doliny Wisły przedstawia się jako wielkie wspaniałe jezioro. Wsie: Koło Tynieckie, Bielany, Przegorzały, Zwierzyniec, całe Błonia Krakowskie 4/5 Podgórza, Kawiory, Czyżyny, Mogiła, Płaszów, Łęk aż po Niepołomice były całkiem pod wodą, a miejscami sięgała woda po strzechy. W Przegorzałach ucierpiały nowo wybudowane koszary — zawaliła się stajnia. W Podgórzu zatopione zostały, częściowo młyny Barucha, wojskowe składy siana i składy solne. Wał kolei circumwalacyjnej szczególnie koło Bonarki usunęła woda tak, że musiano zatamować ruch. Także ucierpiała budowa kolei, względnie drugiego budującego się toru (mostu) pod Zatorem kolei transwersalnej (Oświęcim—Skawina) gdzie woda porwała wiele przyrządów i materyału fabrycznego. Przemsza, Wisełka, Wieprz, Skawa i Sowa dopływy Wisły znacznie wezbrały.

W niedzielę o g. wpół do 6 wieczorem ruszył na szczęście pod gwałtownem parciem wody zator, który się utworzył w przykopie umyślnie w celu zapobieżenia tworzeniu się zatorów koło Dębia. Z powodu tego zatoru, zalane tak gwałtownie zostały Grzegórzki, Dąbie, grunt oprawcy, rzezalnie miejska, Dajwor po lewym brzegu Wisły, Płaszów, Podgórze po prawym. Prezydent miasta dr. Szlachowski wysłał natychmiast 4 łodzie miejskie i postarał się u inżynieryi o wojsko i 4 łodzie. Rzeźnicy, wyprowadzili z wielkiego niebezpieczeństwa woły z rzeźni, gdzie woda stała na meter od podłogi. Wozami miejskiemi wywieziono mięso z rzezalni; równocześnie wyratowano konie, ludzi i rzeczy z gmachu miejskiego na Dajworze. O g. wieczorem wyruszyli łodzią na miejsce najbardziej zagrożone na Grzegórzkach wiceprezydent Schmidt, naczelnik Eminowicz, inżynier i budowniczy miejski Wdowiszewski gdzie zarządzili środki ostrożności. Prezydent natychmiast po dojściu wieści o zalaniu Grzegórzek kazał zakupić chleb, wódkę i wysłał z tymi prowiantami b. sekretarza miej. p. Banasia.

O 11 godz. 3-ciej i 8-mej w niedzielę pod przewodnictwem prezydenta Szlachtowskiego, zbierała się w magistracie komisya, której członkowie raportowali o stanie rzeczy.

Nieszczęśliwe wypadki z powodu powodzi: Żołnierz, stojący na posterunku przy prochowaniu, padł ofiarą swej służby, W przedłużeniu ulicy Dytlowskiej, w dawnym domu p. Mastalskiego, utonęło dziecko pozostawione w suterynach, matka bowiem nie przypuszczając że woda nadejdzie, udała się na kupno.

Czwarty nasz sprawozdawca pisze:

Most wojskowy „Na Rybakach“ pod Zamkiem załamał się w połowie. Kra pędzona wodę rozbiła dwa przęsła. Jeżeli opad wody nie nastąpi, można się spodziewać lada chwila katastrofy zerwania całego mostu. Po stronie lewego brzegu Wisły, „stare koryto“ zalane z powodu przedarcia się wody z Wisły do poblizkiego kanału, z którego bucha na metr wysoko. Most na Rudawie przy rogatce Wolskiej wzniosło o trzy czwarte metra nad poziom. Całe błonia zalane, ruch kołowy zupełnie wstrzymany.

Piąty sprawozdawca donosi: W sprawie wypompowania wody z piwnic. — Budownictwo miejskie w porozumienie z naczelnikiem straży pożarnej, podaje do wiadomości, że ktoby z właścicieli realności dotknięty powodzią życzył sobie wodę wypompować, winien o tem zawiadomić miejskie budownictwo, które wyszle specyalną komisyę, celem zbadania miejsca i zarządzi co uzna za stosowne.

Poniedziałek o godz. 9-tej min. 10 rano. Woda opada wszędzie. „Wenecya“ jeszcze cała zalana i nie ma do niej dostępu, Błonia jeszeze zalane całe. Ulica Wolska jest wolną od wody do rogatki, ul. Zwierzyniecka do Bogusza. Na Grzegórzkach woda ustąpiła aż od gościńca, która prowadzi do rzezalni miejskiej, rzezalnia wolna od wody. Stan wody na Wiśle o godz. 9-tej min. 35 rano 8·20 po nad 0. Jest nadzieja, że kleska się nie powiększy. Straż pożarna miejska pracuje ciągle.

Niepołomice 11. Marca. Pomimo usiłowań inżynieryi utworzył się tu zator milowy, grubości 2 metrów.

Kokotów 11. Marca (1/2 mili od Wisły) Równina nasza, łąki i pola zupełnie zalane.

Tarnów-Bogumiłowice 11. Marca. Stawiano tu most prowizoryczny za kilkanaście tysięcy na lodach dla płytkości wody w Dunajcu Obecnie most zerwany a materyał zabrany w zupełności.

Zabłocie-Podgórze. O godz. 10 rano zalane zupełnie równiny nadwiślańskie.

Podgórze 11. Marca. W Dębiu otworzył się zator tak wielki, że woda po zanim mało co odpływu znajduje — wsie za Wisłą i cała ulica lwowska w Pogórzu zalane. Woda przybywa a nieznajdując odpływu, zalewa oba brzegi Wisły na kilka mil w około.

Dębica 11. Marca. U nas powódź ogromna. Okolica koło Sandomierza i Szczucina na parę mil między 2ma wałami i tamami wylała.

Podłęże w pół do 6 rano niedziela. Z Nadbrzezia i wsi okolicznych od 14 dni ostrzegano od powodzi i żandarmi zawiadamiali mieszkańców, aby opuszczali zagrożone miejsca. Powódź niesłychanie okropna — woda przybywa ciągle.

Chyrów 12 marca. Od przedwczoraj śnieg zaczął ginąć. Obawy wylewu nie ma. Znacznej części śniegu w polu już nie ma, w dołach tylko tam, gdzie doszła woda rowami już zaczyna schodzić.

Mogiła 12 marca, godz. 9 rano. Z powodu nieotwarcla tamy u jazu i wylewu dwu potoków cała prawie wieś zalana. Przeszło 100 domów stoi pod wodą. Gościniec mogilski przerwany na długość kilkunastu metrów a na półtora m. głębokości Szkody ogromne. Woda z Wisły przybywa.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Wystawa gospodarcza. Oddział Łańcucko-Jarosławski galic. Towarzystwa gospodarskiego — oparty na doświadczeniu, że wystawy powiatowe najbardziej się przyczyniają się do podniesienia chowu inwentarza i przemysłu domowego u mniejszych właścicieli — postanowił urządzić wystawę przeglądową wraz z premiowaniem bydła i koni właścicieli mniejszych posiadłości, oraz bydła z obór zarodowych, koni po Ardenach i wystawę przemysłu domowego — z powiatów Łańcuckiego i Jarosławskiego w mieście Przeworsku w dniach 26 i 27 maja 1888 r. w ogrodzie pałacowym.

Targ zbożowy w Krakowie na Kleparzu w dniu 9 marca. Z powodu zepsutych dróg komunikacyjnych, dowóz zboża na wczorajszy targ był bardzo mały. Obrót nie wielki, a gdy i kupców zagranicznych nie było na targu, przeto zapanowała mdła tendencya, ceny jednak nie uległy spadkowi.

Płacono za 100 klgr. pszenicy od 7·25 do 7·75, żyta od 5·30 do 5·75, jęczmienia od 5·30 do 5·65, owsa od 5·00 do 5·25, grochu od 8·55 do 10·50, tatarki od 6·60 do 7·50, prosa od 5·50 do 6·50, fasoli od 8·00 do 10·00, jagły od 11.00 do 13·00, ziemniaków od 1·80 do 1·90, siana od 2·60 do 3·00, słomy od 2·20 do 2·50.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. W komisyi budżetowej austryackiej izby deputowanych toczyła się onegdaj dłuższą dyskusya nad podatkiem spożywczym od nafty, który jest preliminowany w sumie 2,900,200 złr. czyli o 600.200 złr. wyżej, niż uchwalono na rok ubiegły, a w szczególności preliminuje rząd z Galicyi 2,217.000 złr., z Bukowiny 62.200 złr. Sprawozdawca komisyi poseł Abrahamowicz wniósł, żeby ogólną sumę podatku spożywczego od nafty podwyższyć na okrągłe na 3 miliony; poseł Hausner zażądał podwyższenia na 3,200.000 złr. motywując ten wniosek obfitością nowych źródeł nafty w okolicy Gorlic i urządzeniem pewnej nowej rafinerji galicyjskiej na destylowanie 1.000 ctnr. metr. nafty surowej na dzień. Komisya przyjęła wniosek Hausnera. — Według dzienników czeskich, wniosek szkolny ks. Lichtensteina wejdzie najpóźniej 21 marca bm. na porządek dzienny Izby. Frakcye większości porozumiały się i oświadczyły za przekazaniem go komisyi szkolnej. Komisya Izby deputowanych dla ustawy przeciw pijaństwu wybrała podkomisyę z 7 członków dla rozpatrzenia tejże. Z Koła polskiego wszedł do komisyi p. Onyszkiewicz. Ferje wielkanocne Rady państwa rozpoczną się 24 bm.

Niemcy. „National Ztg.“ pisze o ostatnich słowach cesarza; Do ostatniej chwili miał cesarz myśli zwrócone na swoje obowiązki. Zaznaczył on z radością dobre stosunki z Austro-Węgrami i położył szczególny nacisk na własne siły Niemiec i na strzeżenie przez same Niemcy swej niezawisłości i nienaruszalności. — Izba posłów Sejmu pruskiego przyjęła projekt ustawy o przedłużeniu okresu prawodawczego Sejmu pruskiego z lat 3 na 5. Przeciw projektowi głosowało centrum. Koło polskie i klub wolnomyślnych.

Belgia. Według belgiskiej „Défense Nationale,“ kredyt na uzbrojenia, pomnożenie artyleryi belgijskiej i rozmaite materyały wojenne wyniesie 6,650.000 franków. Z przyzwolonych dotychczas przez parlament 8 milionów na utwierdzenie linii mozy, użył rząd bardzo małą kwotę, ponieważ roboty znajdują się dotąd w stadyum przygotowawczym.

Rumunia. Gabinet Gluki jeszcze się nie ukonstytuował, a może nawet wcale rządów nie obejmie. Słychać, że król poruczył prezydentowi Izby posłów jenerałowi Lecea, utworzenie gabinetu. Opozycya weszłaby do gabinetu tylko pod warunkiem rozwiązania świeżo wybranej Izby posłów, a na to król zapewne nie przystanie

Turcya. Z Konstantynopola zapewniają, że Porta niebawem wypłaci Rossyi zaległą ratę odszkodowania wojennego, zawarła bowiem z pewnem przedsiębiorstwem kontrakt o wydzierżawienie kopalni węgla w Heraklei co jej znacznych funduszów przysporzy. W takim razie miałaby Porta wolniejsze ręce wobec Rossyi.

Rossya. Na znany artykuł Kokorewa, którego treść podaliśmy onegdaj, oburzają się niektóre dzienniki petersburskie, zalecają jednakże mimo to, wstrzymanie od dążności nagłego rozstrzygania spraw bieżących i radzą pozostać na stanowisku polityki wyczekującej.

Francya. „Figaro“ mniema, że śmierć cesarza Wilhelma nie pociągnie za sobą nagłej i dramatycznej zmiany sytuacyi europejskiej. Nowy duch, jaki odtąd ma zapanować, będzie się zwolna rozszerzał Ze strony cesarza Frydryka III. byłoby błędem, gdyby się z ks. Bismarckiem poróżnił i przypuszczać nie można, aby to popełnił. Wiemy zaś o nim — pisze „Figaro“, że próbować pierw będzie wszelkich innych środków, nim przystąpi do rozstrzygania kwestyj bieżących ostrzem miecza, dlatego też ma on z góry zapewnioną sympatyę wszystkich matek, lękliwych o los dzieci w bój idących, tak francuskich jak i niemieckich. — Bonapartysta Cassagnac wyraził życzenia, aby cesarz Frydryk III. jak najdłużej utrzymał się przy zdrowiu, jest on bowiem pełen rozsądku, nie lubi zatargów i Europa odetchnęłaby za niego nieco swobodniej. Mniej zaufania zdaje się w nim obudzać książę Wilhelm, wzniecający obawę, że go ks. Bismark skłoni do pochwycenia za broń, aby sławą oręża zapewnić w rękach młodego cesarza hegenomię Prus nad książętami niemieckimi. Dzienniki radykalne mniemają, że śmierć cesarza Wilhelma nie wzmocni wprawdzie widoków pokoju, że jednak w najbliższym czasie do wojny nie przyjdzie. Senat francuski odrzucił większością 140 głosów, (194 przeciw 54), rządowy projekt ustawy o rozdziale Rady jeneralnej departamentu Sekwany od paryzkiej Rady miejskiej, do czego oddawna dążą radykały i intransigencyi, aby mieć Paryż zupełnie w swoim ręku. Celem pozyskania ich dla siebie wniósł właśnie minister-prezydent Tirard ten projekt. Uchwała senatu jest pośrednio zwróconą także przeciw Floquetowi, który był prefektem Sekwany i ma wkrótce stanąć na czele nowego gabinetu.

Bułgarya. Według prywatnych wiadomości miał reprezentant Bułgaryi w Konstantynopolu, Wulkowicz, otrzymać rozkaz zakomunikowania W. Porcie tymczasowego oświadczenia rządu a mianowicie miał Wulkowicz oświadczyć Porcie, że wskutek notyfikacyi o nielegalności wyboru Koburga ze strony Porty, Bułgarya ogłosi się niezawisłą. (Wiadomość ta wymaga potwierdzenia). Na podstawie doniesień z Bułgaryi „Polit. Corresp.“ pisze: 1) Przeważna część ludności bułgarskiej jest stanowczo przeciwną poruszonemu przez Rossyi sposobowi załatwienia sprawy bułgarskiej. Bułgarya dość długo czekała na porozumienie się mocarstw, ale skoro się tego nie doczekała, Bułgarzy sprawę wzięli w swoje ręce i ks. Koburga na tron powołali, i są zdecydowani stać przy księciu do ostateczności. Rząd bułgarski jest przedewszystkiem zajęty swojemi sprawami weónętrznemi, t. j. utrzymaniem spokoju i porządku w kraju, a nie sprawami zewnętrznemi — i to zadanie swoje skutecznie spełnia. Przepowiednie, że w lutym wybuchnie powstanie w Bułgaryi, zgoła się nie sprawdziły, zresztą rząd bułgarski poczynił dostateczne zarządzenia na granicy, aby módz wszelkie wtargnięcie dla wywołania rewolucyi natychmiast odeprzeć“. Liberali bułgarscy (jak donosi „Corresp. de l'Est“) z wielką radością powitali depeszę turecką do Stambułowa. Niektóre sfery tutejsze przypuszczają, że po ustąpieniu ks. Ferdynanda byłaby możliwą unia personalna Bułgaryi z Serbią pod berłem królu Milana.

Własne telegramy Kurjera.

Pière d'Arena. 10, marca. Dzisiaj w południe przybył tu cesarz Fryderyk niemiecki wraz z cesarzową Wiktorją. Na dworcu oczekiwał ich król Humbert. Powitanie było bardzo serdeczne. Cesarz podziękował królowi za życzenia, wyrażone przez izbę włoską. Crispi przedstawił się także cesarzowi.

San Remo 10 marca Pociąg cesarza Fryderyka składa się z ośmiu wagonów. Świta w gali. O godzinie 9 z rana. wśród okrzyków licznie zgromadzonej ludności, pociąg wyruszył z San-Remo.

Berlin Cale ministeryum pruskie uda się na wyraźny rozkaz cesarza Fryderyka na granicę pruską, celem powitania tamże cesarskiej pary. Ks. Bismarck odbędzie przeto również tę podróż.

Berlin 10 marca. Ministeryum państwa przyjmie jutro cesarza Fryderyka i cesarzową Wiktoryę na granicy państwa pod Bitterfeldem,

Sofia 11 marce. „Agencya Havasa“ donosi: Abstynencyi Mutkorowa w obradach ministerstwa nie można tłumaczyć jego chorobą albowiem wieści o takowej nie potwierdzają się. Podczas uroczystego obchodu dnia imienia ks. Ferdynanda dom Stambułowa nie był illuminowany; przypisują to jego dyskresyi a raczej wybiegowi natury politycznej.

Paryż 11 marca Prezydent Rzeczypospospolitej przesłał następcy tronu niemieckiego do San-Remo telegram kondolencyjny i kazał wyrazić hr. Münstrowi ubolewanie z powodu zgonu cesarza. Minister spraw zagranicznych Floureus wystosował również depeszę kondolencyjną i przesłał takową posłowi francuzkiemu w Berlinie p. Herbette, którą teaże niezwłocznie zakomunikował hr. Herbertowi Bismarckowi.

Wiedeń 11 marca. Podług wiadomości z Budapesztu udzielonych »Polit. Corr. nie będzie obradowała Izba panów nad podatkiem od cukru i piwa, również nie przyjdzie pod obrady izby posłów przedłożenie ustawy gorzelnianej, albowiem niema pewności czy w Radzie państwa przejdzie projekt przedłuzenia tejże ustawy.

Wiedeń 11 marca. Rozporządzenie węgierskiego ministra komunikacyj, dotyczące kwalifikacyi (uzdolnienia) urzędników kolejowych przyjdzie niebawem pod rozpatrywanie Rady administracyjnej węgiersko-galicyjskich koleji.

Bruksela 11 marca. »Nord« omawia szeroko artykuły »Timesa« i »Köln. Ztg.«, które zaznaczają małą popularność, jaką ks. Koburg maw Bułaryi. Odświeżenie zarzutów Porty, może tylko bardziej osłabić jego stanowisko a zaostrzyć działalność opozycyi. Radosławow i Karawołów rozpoczęli znowu wojenną akcyę przeciw rządowi. Książę nie powinien się łudzić, że w razie zachwiania się jego pozycyi, Bułgarzy staną po jego stronie z bronią w ręku. Chociaż Austro-Węgry, Anglia i Włochy uchyliłyby się od poparcia W. Porty, to jednak nie rokuje nadziei, by popierały zwolenników obecnego rządu w Bułgaryi.

Berlin 11 marca. Wczoraj wieczorem zabalsamowano zwłoki cesarza Wilhelma. Obecnie leży cesarz na katafalku, przystrojonym girlandą z białych róż, na około ustawione są palmy, na ziemi leży moc wieńców. Przy zwłokach cesarza trzyma straż gwardya. Oczekują tu przybycia cesarza Fryderyka III., które ma nastąpić dziś wieczorem. Spodziewają się również przybycia księcia Walii, wielkich książąt Mikołaja i Michała.

Wiedeń 11 marca. Konferencya biskupów zakończyła się wczoraj. Wystosowano zbiorowy list pasterski, zalecający wprowadzenie szkół wyznaniowych, jako niezbędnych dla dobra moralnego ludów. W liście tym dziękują nadto biskupi tym mężom, którzy podnieśli w Radzie państwa sprawę szkół wyznaniowych i wyrażają życzenie, aby katolicy popierali ich dążności w tym kierunku przez wnoszenie jak najliczniejszych petycyj. — Biskupi rozjechali się wczoraj do domów.

Lwów 12 marca. Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika donosi, że przeszkody ruchu pociągów powstałe z powodu zamieci śnieżnych o tyle usunięte zostały, że na linii Lwów-Kraków-Wieliczka i Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie ruch wszelkich pociągów normalnie odbywa się, zaś na linii Lwów-Krasne Brody kursują wszystkie pociągi. Na linii Krasne-Podwołoczyska i Jarosław-Sokal pozostaje ruch pociągów jeszcze i nadal zamknięty.

Moskwa 11 marca Tutejsza kolonia niemiecke wysyła na pogrzeb cesarza Wilhelma deputację ze srebrnym wieńcem laurowym.

Kopenhaga 10 marca. Duński następca tronu udaje się na pogrzeb cesarza Wilhelma do Berlina.

Berlin 10 marca. Z fabryk broni w Szpandawie i Gdańsku zostanie w tych dniach wydaloną znaczna liczba robotników. Teraźnejszy system małokalibrowej broni (der kleinkalibrigen Schusswaffe) będzie ponownie zniesiony i zastąpiony nowym systemem.

Berlin 10 marca. Zwłoki cesarza Wilhelma, zgodnie z jego wolą i poleceniem cesarza Fryderyka, pochowane zostaną w uniformie pułku gwardyi.

Berlin 10 marca. Podczas wczorajszego wieczornego nabożeństwa żałobnego pastor Koegel, stojąc pomiędzy cesarzową Augustą i wielką księżną badeńską, wygłosił krótką przemowę, w której wspomniał o tym momencie, kiedy cesarz i cesarzowa, trzymając wspólnie swe ręce, żegnali się na zawsze.

Berlin 10 marca. Dzisiaj przed południem nastąpiło podobno otwarcie testamentu cesarza Wilhelma Otwarcia dokonał minister dworu, hrabia Stollberg-Wernigerode. Zmarły cesarz wyraztł życzenie spoczęcia w mauzoleum charlottenburskiem przy boku rodziców.

Berlin 10 marca. Dzisiaj po południu nastąpiło zaprzysiężenie wojska.

Wiedeń 12 marca Ruble 101 Dukaty 599 20-trankówki 10·02. Renta wspólna 77·40. Akcye kredyt. 267·30.

Berlin 12 marca. Guldeny austryackie 160·25 ruble 163·25.

Bruksella 11 marca. Król belgijski udaje się na pogrzeb cesarza Wilhelma do Berlina. Stanie on tam już w poniedziałek.

Bruksella 11 marca. Hrabia Flandrji wraz z synemeudaje się na pogrzeb cesarza Wilhelma.

Najlepsze i najtańsze paliwo
20 procent oszczędności.

KOKS!

Technikom wiadomo, że do odparowania 1 metra sześć. wody (1000 litrów) od 0° do 1000° C. potrzeba

węgla kamiennego 150 Kg. (o wartości po 64 centy za 100 Kg.) = 97 centów
koksu . . . . 98 „ „ „ 80 „ „ 100 „ = 78 „

Opał koksem jest więc około 20 procent tańszy od opału węglem.

KOKS nie wydaje dymu ani popiołu, nie smoli i da się użyć w każdym piecu. KOKS

Małe przeróbki w palenisku wykonywa Gazownia bezpłatnie.

Jeszcze tylko krótki czas sprzedawać będziemy **Koks gazowy po 40 ct. za centnar cł. (80 ct. za 100 kg.) z odwozem przed dom,** ponieważ zapas zimowy się kończy, na co zwracamy uwagę stałych naszych Sz. Odbiorców.

Przy odbiorze całemi wagonami rabat.

28 1—10

Zarząd Gazowni miejskiéj w Krakowie.

Najlepsze i najtańsze paliwo
20 procent oszczędności,

Sklep do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r. w Hotelu Drezdeńskim od ul. Floryańskiej. Bliższa wiadomość w Zarządzie Hotelu. 65 3—3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłam

KUCHNIĘ GOSPODARSKĄ

(prywatną)

przy ul. Ś. Krzyża Nr. 10.

Przyjmuję zamówienia

NA OBIADY

a także i na całodzienne życie

Cena obiadu składającego się z 3-ch potraw, czarnej kawy lub legominy **30** ct., z 2-ch potraw **22** ct.

Z szacunkiem
E. Piotrowska.

Zakład introligatorski i galanteryjny
Karola Schramma

W KRAKOWIE
róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej l. 9

Zaopatrzony w wszelkie maszyny nowego systemu oraz gustowne odciski, podejmuje się wszelkich robót introligatorskich i galanteryjnych, ręcząc za sumienne wykonanie i ceny umiarkowane. Zamówienia na prowincyę uskuteczniam w jak najkrótszym czasie 67 17—20

Nowy gatunek pierników

odznaczonych na Wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu i drugim medalem Komitetu Wystawy krajowej, a które dla uczczenia JWW. prezesów Wystawy nazwane zostały **prezesowskie**, wyrabia

Fabryka pierników K. Molęckiego

przy ul. Brackiej l. 5.
istniejąca od 33 lat w Krakowie.
86 1—6

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz **kotwiczny Pain-Expeller od lat 20,** ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i **tych,** którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle **realny, umiejętnie zestawiony** preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n.p. **darcie, łamanie itd.,** jakotéż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem **kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptékach!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż otworzyłem

SKŁAD I WYSZYNK
PIWA RADZISZOWSKIEGO

w Krakowie, plac Maryacki l. 3,

który powierzyłem p. **Józefowi Drożdżowi** i polecam wyrób mój łaskawym względom.
65 6—10

Z poważaniem **Albin Kolloros.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam, że mam na składzie

RADZISZOWSKIE PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE I PORTER

w beczkach i butelkach

oraz że w urządzonej **przy placu Maryackim l. 3**

PIWIARNI RADZISZOWSKIEJ

połączonej **z lokalem do śniadań i kolacyj,** sprzedaję takowe na szklanki wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zapewniam że całem mojem staraniem będzie, szybką obsługą i wyborową kuchnią zaskarbić sobie zupełne Jej zadowolenie, prosząc więc o liczne odwiedziny, zostaję z wysokiem szacunkiem

Józef Drożdż.

FORTEPIANY i PIANINA

z najlepszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych.

Sprzedaż z pięcioletnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Skład Fortepianów B. Gabryelskiej

w Krakowie, Rynek Nr. 35 (Krzysztofory).

Wybór wielki. — 5-letnia gwarancya.



Wybór wielki, zawsze jest kilkanaście nowych, doborowych instrumentów rozmaitéj ceny na składzie.

Wyłączny dla Galicyi zachodniéj Skład Komisowy wyrobów **Blütner z Lipska i Buchsteina z Berlina.**

Używanych instrumentów sprzedaż i wynajm po cenie bardzo niskiéj. 5—10

Ceny fabryczne. — Sprzedaż na raty.

FABRYKA
Makaronu włoskiego

i suchych wyrobów z ciasta
MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ
we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż makaronów** z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

DOM HANDLOWY J. WENTZL w KRAKOWIE

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest: 76 19—30

makaron drobny po 44 centów } **za kilogram**
makaron grubszy „ 40 „ }

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 11 marca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	101 —	102 —
Marki niemieckie	62 —	62 60
20-frankówki za sztukę	10 02	10 10
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
4½% gal. pożyczka krajowa	85 50	88
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	98 50	99 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 25	91 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	100 —
4½% „ „ „ „	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	92 —	93 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	85 —	88 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	83 —	85 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	78 —	86 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 50	97 25
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	18 —
„ Stanisławowa	32 —	34 —
Warszawa. 12 marca. 1888.		
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	87 50	88 50

Telegramy:

Wiedeń, 12 marca 1888.

Renta wspólna pap. opod. 77·40 Akcye kredytowe 267·30, Dukaty 5·99

Berlin 12 marca 1888.

Guldeny austryackie 160.40, ruble 167·65

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St, Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Wrszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę Zygmunt Wasilkowski ul Batorego l. 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

100 biletów wizytowych

od 30 centów i wyżej można nabyć w drukarni **A. Koziańskiego** przy ul. Szewskiej.

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzecien eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr. 15 c.

Do wynajęcia

w realności pod l. 19a (13) ul. Krupnicza w Krakowie.

Na parterze:
3 pokoje frontowe — 3 pokoje od tyłu, przedpokój, pokoik przy przedpokoju, kuchnia i kuchnia kredensowa.

Na 1 piętrze:
4 pokoje frontowe, 3 pokoje od tyłu, 2 przedpokoje i kuchnia, 1 kuchnia kredensowa.

Na 2 piętrze:
4 pokoje frontowe, 3 pokoje od tyłu, 2 przedpokoje i kuchnia 1 kuchnia kredensowa. 8 2—3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość

Papieru listowego

z kopertami i bez, jakoteż

Biletów wizytowych

w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.

A. Koziański
w Krakowie, ul. Szewska 21

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srod-kiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli** powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe *w Krakowie* mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski, T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyńskiego następcy, Konst. Wiszniewski *w Andrychowie* apt. Ambrozy Mironowicz, *w Biale* apt. E. Keler i J. Kolassa, *w Bochn* apt. M. Gatty, *w Brzesku* apt. W. Janoszek, *w Chrzanowie* apt. Sporysz, *w Dobczycach* apt. J. Biliński, *w Grybowie* apt. Karol Tulszycki, *w Kamionce Strumiłowej* apt. K. Piepes, *w Kentach* apt. Eust. Sokalski, *w Lipnikach* apt. Aug. Fuchs, *w Limanowej* apt. W. A Zubrzycki, *w Myślenicach* apt. Wład. Gumiński, *w Niepołomicach,* apt. Jan Tichy *w Pilznie* apt. Z. Czajka, *w Radomyślu* apt. Masłowski, w *Starym Sączu* apt. Madeuziziński, *w Nowym Sączu* apt. Jakubowski, apt, Wiktor Filipek. *w Zywcu* apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, *w Suchy* apt. K. Czernicki, *w Szczurowy* apt. W. Heinz, *w Tavnowie,* apt. W. L. Chodacki apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel Apoth). *w Wieliczcea* pt. B. Mieczyński. *w Wojniczu,* apt. Nodzyński, *w Willamowicach* apt. F. Schneyder, *w Zakluczynie* apt. J· Kromkay.

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do Rzeszowa i Tarnowa lok. o 6·12 rano
Do Wieliczki: o g. 11·15 przed poł.
(zeg. B.-Peszt)

Do Wiednia: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 38 wieczór.
Z Rzeszowa: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z Wieliczki: o g. 7·35 wieczór.
(zeg. B.-Peszt)

Z Wiednia: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z Prus: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z Warszawy: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano
(zegar Prags)

Pociągi na kolei Tränswersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.
3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Perły humoru polskiego

trzy wielkie tomy w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct. za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.) sprzedaje księgarnia

K. Bartoszewicza